

6747

Dublet od 1644. J.

279.

Kaczkowski

Freiburger

G O Ś Ć

W

HELLSBERGU

DO

J. O. X. B. W.

Kaczkowski

6747



Inv. 7108



588970

I

St. Dr. 2007.D. 27/10/26(89)



XIAŻE! iasnego Domu szczepie znamienity,
Któremu większe daiesz nad wzięte zaszczyty:
Kochający Oycyznę, a kochany wzajem,
Czemuż cię za oyczystym szukać trzeba kra-
iem?

Twe sądy równie słuszne dla oboiwej strony,
Chwalił zwyciężający, chwalił zwyciężony.
Ty wraz miezczący w sobie bardzo różne
dary;

A 2

Sze-

Szerząc światło rozlądku, nie słałieś wiary.
Z Ciebie miał kościół Polłki podporeę nie-
zmierną:

Z Ciebie Senat ozdobeę, i KROL radę wierną.
O! iak smutne wspomnienie razi moię tkli-
wość!

Z Polłkich nierządow obca korzystała ehciwość:
Gdy nasze dzieła dobro sąsiedzkie Narody.
Ciebie wzięcie, za czwarte rachuiemy szkody;

A choć w odległej teraz Bursztynowej
ziemi

Mieszkać musisz, Pasterzu, z Owieczkami Twe-
mi;

Sprzyciay tey, co Cię na świat wydała, krai-
nie:

Niechay Rodakow imie, Twemi dzieły słynie.

Est. leg.
Ci z ufilnym pragnieniem chwytać sobie
życzą

Pienia, w których przeplataśz użytek słodyczą:
Wszak, świetniejszym wybraniem, dla głowy
obfony,

Nad purpurowy kolor przekładasz zielony.
A cney pifania sztuki z dowcipem i gustem,
Tyś pierwsze dał przykłady pod naszym AU-
GUSTEM.

Rządca ten, gdy swe państwa biegłemi obdarzał;
Ciebie umiał wynaleść, a innych poftwarzał.
Gdy zaś Twoy każdy wyraz wiele zawsze
znaczy;

Biedne naśladowniki zostawiasz w rozpaczy.
Próżno się onych piero z Twoim równać fili:
Tyfiac było Poetów, a jeden Wirgili.
Twe nawiedzić mieszkania, natchnienie mię
wzywa:

Czasem

Czasem dzielność do miejsca przywiązana
bywa.

Na domku, gdzie Maurycy ma spoczynek wie-
czny,

Broń swoją żołnierz ostrząc; staie się wale-
czny.

Grubsze straci przesady, i rozumu przetrze;
Kto ma szczęście, Ferneyskie oddywać powie-
trze.

Lecz, kto się treściwemi chce rytmami wstawić;
Ten musi dzień choć jeden w *Heilsbergu* za-
bawić.

Tu nasz prawdziwy *Permess*, nasze *Hipokreny*,
Tu miłe swoją słyną buynością *Kameny*.

O! gdybym, tu przytomny, na ich dar za-
służył!

Dla korzyści mych ziomek zaraz bym go
użył.

Rzekł.

Rzekłbym do Prawodawców łączących się
w Grodzie:

- „ Jedźcie Bracia pomyślnie, a sprawcie się
godnie.
- „ Jak ow okręt, któremu nie przyzrzana
szarga
- „ Wszystkie maszty pokruszy, i żagle potarga:
- „ W tym razie zhukamemu morzu na ofiary,
- „ Rostropnie, choć naydroższe, wyrzuca cięż-
żary:
- „ A potym z niebezpieczney wyrwawszy się
toni;
- „ Innemi, swej utraty, zyskami dogoni.
- „ Tak i po naszej burzy, po naszej przygo-
dzie,
- „ Staraymy się pomyśleć o szkody nadgrodzie.
- „ Nie chciałbym ia kraiovych zwyczaiov prze-
wrocić:

„ Jak

-
- „ Jak będziemy szczęśliwi, będziemy się kłócić.
- „ Ale teraz domowe odłóżcie niesnaski,
- „ Odrzućcie podeyżrzane nieprzyjaźnych łaski:
- „ A dobra powszechnego tchnąc iedynie duchem;
- „ Jednomyślney przyiaźni wiążcie się łańcuchem.
- „ Oto pora, do przykrey ulżenia niedoli,
- „ Kiedy znówu Europa zamieszania woli.
- „ Wrą gniewy, pokoy niknie; i łączą się mocy;
- „ Zachod grozi Wschodowi, Południe Połnocy.
- „ Nas ieśli pamięć krzywdy do zemsty zapali;
- „ Ta przeważy, do której miecz przydamy szali.
- „ Lecz w takowym wybraniu, ażeby nie zbłądzić ;

„ Ostro-

671. Jag.

- „ Ostrożną się przytoj przezornością rządzić.
 „ Poradzić się *Minerwy*, sposób jest iedyny,
 „ Którą świat pod imieniem wielbi *Katarzyny*.
 „ Pocisk ten, który widzim iey ręce przydany,
 „ Drugim końcem zalecza od pierwszego rany.
 „ Te związki przyzwoitsze: i pomnieć się go-
 dzi,
 „ Iż *Rusn* z iednych z nami początkow po-
 chodzi:
 „ Jedna krew, ieden ięzyk, taż natura twarda,
 „ Ta śmiałość nieprzerwana, i śmierci po-
 garda.
 „ Długo nam iedze wspólną sprawiały ślepotę,
 „ Ze brodzić w krwi braterskiej, mieliśmy za
 cnotę.
 „ On na nas *Niemce* zwabiał, a mynań *Tatary*:
 „ On nam brał *Senatory*, a my iego *Cary*.
 „ Gdy własnymi siłami niszczem się niegodnie;
 „ Nazbyt

- „ Nazbyt w naszych krainach wzmogli się
przychodnie.
- „ Niech w gruzie starych ruin niepamięć za-
wali
- „ Klęski, któreśmy wzajem i wzięli i dali!
- „ My odtąd przyjaźń tego utrzymując brata;
- „ Łatwo reszty potędze oprzemy się świata.
- „ Nigdy nam z męstwa straszne nie były *Teu-*
tony,
- „ Szerzące się przez chytróść, przez kupno i
żony.
- „ Z tych iedni nasi byli hołdownicy wczora:
- „ Drugicześmy z pod Pogan wydarli topora.
- „ Kiedyśmy przed ich bronią na kolano pa-
dli;
- „ Uspili nas przyjaźnią, i śpiących okradli.
- „ Pysznią się dziś: a naród, z przyrodzenia
mężny.

„ Dla

-
- „ Dla przywary swych rządów, zda się niedo-
łężny.
- „ Ułóżcie rząd czynniejszy! to nam siły doda:
- „ Dzień po nocach nastąpi, po flotach po-
goda.
- „ Te, co były wysoko, być muszą na dole,
- „ Tocząc się losy kraiow na fortuny kole.
- „ Niechaj gornych nadziei Słowak nie utracą!
- „ Czuie AUGUST: a koło ieszcze się obraca.“

Głos moy słaby ustaie: XIĄŻE! wznieś Twe
tony,

Które naród przychylnie słuchać zwyczajeni,
Kieruy, żywszą namową unyflly swobodne:
Zaleć zgodę obradom, a staną się zgodne.
A ieśli trąba Marfa w pole nas wywoła;
Krwia, potem, i kurzawą, zdobić chlubne
czoła!

Poy-

Poydziem chętnie na trudy, na najfrozsze
boie;

O miłości Oycyzny, nóćąc Hymny Twoie.



pull